

Oskarżam was o!

Felietony

Nadesłany przez: Marek Szewczyk

Przesłany: 22.05.2020, 18:30:00

Panie **Dorota Niedziela** i **Joanna Kluzik-Rostkowska** wybrały się z poselskiej... wizytą... do stadniny koni w Janowie Podlaskim. Raport, jaki stamtąd przywiozły, jest przerażający...cy. Wszyscy interesujący się hodowlą koni arabskich w Polsce, czy choćby tylko tym, co się dzieje w przestrzeni publicznej, zapewne dobrze wiedzą, co panie posłanki zastały w nadbudowanej stadninie, bo trąbiły o tym wszystkie media. No może nie wszystkie, bo telewizja publiczna nie, ale inne tak. W skrócie przypomnijmy.

Większość koni w kiepskiej kondycji, co wynika z fatalnej jakości paszy. Nawiasem mówiąc w marcu na stronie internetowej stadniny ukazał się komunikat (i wisi do dziś) następującej treści: **Stadnina oferuje do sprzedaży dobrej jakości siano. Cena 300 zł / 1 tona. Osoby zainteresowane zakupem prosimy o kontakt…** No właśnie, dobrej jakości siano było sprzedawane, bo brakowało pieniędzy w spółce na wypłaty dla pracowników, a dla koni zostawała gorszej jakości, czy wręcz fatalnej (zgniła, zapleśniała). W janowskiej stadninie przed "dobrymi zmianami" się siano nie sprzedawało, bo go na ogół było i tak za mało na własne potrzeby (ponad 400 koni i ok. 400 krów do wykarmienia). Stadnina gospodaruje na kiepskich, ubogich glebach, więc plony nigdy nie powalają na kolana. Wcześniej, czyli w lecie i jesienią ubiegłego roku, aby zdobyć pieniądze na wypłaty pensji, spółka sprzedawała owies. Kolejny "kwiatek": na 476 koni 150 nie ma paszportów! Nawet wśród 4-letnich koni czystej krwi arabskiej są takie, które nie mają paszportów. Nie wiadomo więcej, czy były szczepione i odrobaczane. A propos, odrobaczania, biorąc pod uwagę wygląd koni (nawet podczas zimowej aukcji "gwiazd"; niektóre wyglądały jakby odrobaczania nie przechodziły od dawna) i stan kasy, można podejrzewać, że tak te z paszportami nie były poddawane odrobaczaniu i szczepieniom. Następna zatrważająca sprawa, to fakt, że obornik nie był wyrzucany z boksów miesiącami. No i chyba najbardziej bulwersująca sprawa. Większość koni nie widziała kowala od wielu miesięcy. Większość, bo nie dotyczy to koni ze stajni wyścigowej i grupy wytypowanej do udziału w pokazach. To jest przerażające zwłaszcza w przypadku młodzieży, bo nie rozczyszczanie kopyt przez kilka miesięcy może doprowadzić do trwałych zmian w kościach, a w konsekwencji do spadku wartości użytkowej czy nawet do konieczności kierowania niektórych osobników na rzeź. Wszyscy czytający ten blog wiedzą, co się zaczęło 19 lutego 2016 roku. Kiedy to minister rolnictwa **Krzysztof Jurgiel**, podpuszczony przez dwóch "danych" zemsty kołosiów, senatora i hodowcę z Bełżyc, dał zielone światło Agencji Nieruchomości Rolnych, aby zwolnić prezesa i hodowców z dwóch naszych eksportowych stadnin koni arabskich, czyli **Jerzego Białoboka** i **Marka Trelę**. Przy okazji z ANR wyrzucona została też **Anna Stojanowska**, inspektor hodowli koni, która nadzorowała arabskie stadniny. Wszyscy też wiedzą, co się dzieło potem przez kolejne lata. Wszyscy obserwujemy tę równą pochyłość... od lat. Widzimy też wszyscy, jak pisowski walec rozjeżdża demokrację, jak stopniowo ogranicza nasze prawa obywatelskie, jak podporządkowuje sobie kolejne instytucje: Trybunał, Konstytucyjny, prokuraturę, a teraz sądownictwo. Ale to robi politycy są...cy wodzusiowi z Polborza. A wyrzucaniem fachowców z państwowej hodowli koni

zajmowali się i zajmują... wysocy urzędnicy ANR a teraz KOWR. Niestety, do tego, o czym się teraz dowiedzieliśmy dzięki interwencji pana, posłane, w różny sposób ręką przyłożyli prawdziwi koniarze! Oto ich lista: **Anna Stefaniuk, Artur Biełkowski, Marek Wachel, Filip Sondij**. Pani Anna Stefaniuk, przez wiele, wiele lat pracowała w Janowie Podlaskim jako hodowca. Niedawno (z końcem marca) przeszła na emeryturę. Ale brak paszportów u koni 4-letnich czy nie rozczyszczanie kopyt koniom to nie jest sprawa zaniechana, z ostatnich dwóch miesięcy. To są... zaniechania wielomiesięczne. One obciążają... nie tylko byłego już szefa janowskiej stadniny **Grzegorza Czocharskiego** (choć jego w największym stopniu), ale także zootechnikę. To samo dotyczy Artura Biełkowskiego, który już co prawda nie jest koniuszym (zajmuje się teraz innymi sprawami w stadninie), ale był nim przez wiele lat i do niedawna. Oskarżam was o bierność, o brak reakcji na to, wobec czego każdy koniarz nie powinien być obojętny. O brak reakcji na krzywdę wyrządzaną... podlegającym waszej opiece koniom. Już są, są te gąsienice, ale co mogliście robić, jak prezes na nic nie pozwala, bo na nic nie było pieniędzy. Mogliście, mogliście: protestować, informować (nawet anonimowo) opinię publiczną... poprzez dziennikarzy. Są... te inne, ekstremalne możliwości – np. złożenie wypowiedzenia. Swoją... biernością... akceptowaliście taką patologiczną... sytuację! Marek Wachel, kiedyś kierownik stadniny koni Moszna i hodowca koni pełnej krwi, a potem, od wielu lat pracownik najpierw ANR, a teraz KOWR w roli inspektora hodowli koni. Nadzorował, przede wszystkim stadniny folblutów i niektóre pełne krwi, ale po wyrzuceniu w maju ubiegłego roku z KOWR **Izabeli Wierzchowskiej**, której podlegała janowska stadnina, przejął... nadzór (nawiasem mówiąc jest obecnie jedynym inspektorem i podlegającym mu wszystkie stadniny!). Filip Sondij, kiedyś pracownik stada ogierów w...cku, jego kierownik, a nawet – kiedy stado to było organizatorem wyścigów na Sulewcu – kierownik toru na Sulewcu, a potem prezes stadniny koni w Kozienicach, ostatni przed jej prywatyzacją.... Obaj panowie nie byli i nie są... Skomorowskimi czy Czocharskimi, którzy zanim dostali fuchę w stadninie, nie wiedzieli, gdzie koń, ma gołowę, a gdzie ogon. Obaj panowie byli i są... koniarzami. No właśnie, ale czy nadal zasługują na to miano? Czy pan Wachel nie wiedział, że w podlegających mu jako inspektorowi stadninie konie od miesięcy nie widziały kowala? Czy nie wiedział, że konie od miesięcy stoją... w niewyrzucanym gnoju? Czy nie wiedział, że nie mają... paszportów? Jeżeli nie wiedział, to znaczy, że fatalnie wyprowadził swoje obowiązki. Jeżeli zaś wiedział, to czy reagował? I jak reagował? Bo jeżeli nie reagował, to nie zasługuje na miano koniarza. Czy pan Sondij, obecnie dyrektor Departamentu nad Spółkami, czyli dyrektor nadzoru właścicielskiego, nie wiedział, że w jednej z podlegających mu spółek – ale tej, która jest na wieczniku od lat – konie od miesięcy nie widziały kowala? Czy nie wiedział, że konie od miesięcy stoją... w niewyrzucanym gnoju? Czy nie wiedział, że nie mają... paszportów? Czy nie wiedział, że w oborze mlecznej, która przez lata była finansową podporą stadniny, jest katastrofalna sytuacja? Jeżeli nie wiedział, to znaczy, że fatalnie spełnia nadzór właścicielski. Jeżeli zaś wiedział, to czy reagował? I jak reagował? Bo jeżeli nie reagował, to nie zasługuje na miano koniarza. Pani Anno Stefaniuk, panie Arturze Biełkowski, panie Marku Wachelu, panie Filipie Sondiju – oskarżam was o bierność, o grzech zaniedbywania koni, o grzech niewyprowadzania należycie swoich obowiązków. **Marek Szewczyk**